

Wezwanie do przebudzenia

Jim Hohnberger

„Bacz na tor, po którym ma stąpać twoja noga, i niech będą pewne wszystkie twoje drogi”. Przep. 4,26

Był 16 maja 2010 roku. Mój drogi przyjaciel i ja, kierowaliśmy się na tak potrzebny nam *czas ucieczki do Boga* w dziczy, kiedy zadzwonił mój telefon komórkowy. Otworzyłem go i zobaczyłem, że dzwoni kolejny mój dobry przyjaciel – Michael. Jego głos był niezwykle spokojny.

– Jim, właśnie dowiedziałem się, że mam białaczkę.

– Co?!” – wyrwało mi się w szoku. – „Michael, to jest niemożliwe! Czy ja dobrze cię słyszę?”

– Tak, Jim. Dobrze słyszysz.

– Michael, masz dopiero 48 lat i jesteś jednym bardziej aktywnych fizycznie przyjaciół jakich kiedykolwiek znałem. Proszę, wprowadź mnie w szczegóły.

Zrobił to i byłem zszokowany i przerażony tak samo jak on. W ciągu jednej nocy, cały jego świat uległ zmianie i niechętnie znalazł się w sytuacji walki między życiem a śmiercią z podstępny wewnętrznym wrogiem. Kiedy skończyliśmy rozmowę, obiecałem Michaelowi, że oddzwonię do niego, jak tylko wrócę z dziczy.

Rozmyślałem i wiele modliłem się przez następne dziesięć dni za Michaeliem, jego rodziną i jego przyszłością. Michael i ja mieliśmy wiele wspólnego: naszą miłość do Boga i codzienne chodzenie z Nim; służba dla innych; życie pełne przygód; nasze rodziny i małżeństwa; i życie pełnią życia. Byliśmy tak bliscy w tak wielu sprawach – z wyjątkiem jednej. Sposobu ustalania priorytetów naszego życia.

Priorytety są bardzo osobistą sprawą i nie wszyscy podchodzimy do nich w ten sam sposób. Moja żona i rodzina jest na szczycie mojej listy. Żona i rodzina Michaela jest dla niego bardzo ważna, ale praca, służba i przygoda zwykle mają pierwszeństwo w jego czasie. Odkąd się poznaliśmy, wiele lat dyskutowaliśmy o tym – być może nawet w pewnym stopniu do małej agitacji.

Minął rok i w 2009, Michael zdecydował, że nastał czas, aby zabrać swoją piękną żonę Susan i ich dwie słodkie córki, Adrianna i Madeline, na czteromiesięczną *przygodę ucieczki do Boga*. Spakowali swoje bagaże i udali się do spektakularnej dziczy w Patagonii. Będzie tylko ich czwórka i Bóg. Zainwestują siebie i swój czas, aby przyciągnąć swoją rodzinę bardzo blisko i połączyć każdego z nich jeszcze mocniej z Bogiem. To była wycieczka, której nigdy nie zapomną.

Michael, wrócił do domu podekscytowany swoim czasem spędzonym z Bogiem i ze swoimi dziewczynami. Powiedział mi o głębokim przekonaniu, że powinien „chwalić Boga, aż do ostatniego tchu”. Nie rozumiał, co to dokładnie oznacza.

Dwa tygodnie po powrocie do domu z ich *czasu ucieczki do Boga*, Michael zaczął doświadczać dyskomfortu w piersi. Po intensywnym procesie diagnostycznym, był hospitalizowany przez następne cztery miesiące. Moje serce i modlitwy były z Michaeliem i jego rodziną podczas tego intensywnego czasu. Wszyscy modlili się, aby leczenie całkowicie usunęło komórki rakowe.

Niestety, jednak pod koniec leczenia, Michael otrzymał zaskakującą wiadomość, że nadal były ślady raka w jego układzie i wygląda na to, że możliwości wyzdrowienia są bardzo, bardzo nikłe. Nadal potrzebne były ostateczne wyniki ostatniego testu i musieli na nie czekać dwa tygodnie. Jak możecie sobie wyobrazić, te dwa tygodnie były bolesne dla Michaela i Susan. Kiedy rozmawiałem z Michaeliem, zapytałem go:

– Michael, czy nie masz nic przeciwko, abym zadał ci poważne pytanie?

– Oczywiście Jim. Pytaj śmiało.

– Co działo się w twoim umyśle przez dzień i noc, w ciągu tych dwu tygodni odkąd otrzymałeś

ten niszczycielski raport z laboratorium? Podzielisz się tym ze mną?

Michael zrobił to i tak bardzo dotknęło to mojego serca, że zapytałem, czy spisałby to i wysłał do mnie. Dzielę się tym z wami za jego zgodą. (Patrz „Historia Michaela”.)

Większość z nas żyje tak, jakby nasze dni nigdy miały się nie skończyć. Sprawy, które liczą się najbardziej spychane są na bok, podczas gdy ścigamy te drugoplanowe. Być może choroba Michaela jest zamaskowanym błogosławieństwem. Uświadomienie sobie swojej własnej skończoności, może sprawić, że skupimy się w życiu na prawdziwych priorytetach.

Gdybyś był na miejscu Michaela, to jaka wizja by cię prześladowała? Czy potrzebujesz więcej cichego czasu, w celu usłyszenia małego, cichego głosu Bożego do twojego serca, umysłu i sumienia? Czy potrzebujesz podjąć trochę *czasu ucieczki z Bogiem*, aby być w kontakcie z Bożymi priorytetami dla twojego życia? On zna przód zna twoją ścieżkę, nawet jeżeli ty jej nie znasz. Michael wrócił do swojego domu w Lincoln w Nebrasce i poświęca czas – ten cenny czas – dla swoich trzech dziewczyn. Wie, że ten czas może być krótki i każdy dzień jest cenny dla niego i jego rodziny.

Odkąd chodzi i jeździ na rowerach ze swoimi trzema dziewczynami, sprawy wyglądają zupełnie inaczej. Sposób w jaki patrzy w oczy swoim bliskim, sposób w jaki słucha i oddziałuje – wszystko jest cenniejsze i bardziej doceniane. Kiedy mu się przerwie, jest bardziej cierpliwy i poświęca więcej czasu, którego żałuje, że nie poświęcał wcześniej.

Michael żyje teraz realnością tego co liczy się najbardziej: relacje. Odkrywa życie w obliczu śmierci. „Chwali Boga, aż do ostatniego tchu”.

Doświadczenie Michaela może być wezwaniem do przebudzenia dla każdego z nas. Czy będziemy żyć dzisiaj, jutro i każdy dzień tego nowego roku tak, jakby pozostało ich tylko kilka? Czy nadamy priorytet naszemu czasowi w świetle wieczności?

Panie, ucz nas rozważać ścieżkę naszych stóp i niech wszystkie nasze drogi będą ugruntowane.

DOPISEK: Michael ma się teraz znacznie lepiej i ma dobre szanse na zwycięstwo nad tą chorobą. Jednakże, wciąż może potrzebować przeszczepu szpiku kostnego. Proszę pamiętać o nim i jego rodzinie w waszych modlitwach.

Historia Michaela

Jako wegetarianin ćwiczący codziennie od 1 do 3 godzin, ostatnią rzeczą jaką sobie wyobrażałem było zachorowanie na białaczkę.

Byłem w trakcie kierowania szkoleniem ratownictwa technicznego, kiedy się rozchorowałem i musiałem zostać przetransportowany samolotem do Denver. Kilka dni później, gdy leżałem w szpitalnym łóżku poddawany chemioterapii indukcyjnej wiedziałem, że mam wysokie prawdopodobieństwo śmierci w przeciągu kilku dni lub miesięcy.

Nie obawiałem się śmierci, ponieważ miałem dobry kontakt z moim Panem. Jednakże, w jakiś inny sposób, byłem przerażony śmiercią. Mam dwie córki, w wieku 10 i 12 lat, i zacząłem myśleć o obudzeniu się w dniu zmartwychwstania i zobaczeniu biegnącej w moim kierunku nierozpoznaną piękną kobietę, obejmującą mnie i mówiącą: „Tatusiu! Tatusiu!”

Ta wizja prześladowała mnie przez całe 64 dni jakie spędziłem w szpitalu. Straciłem ich nastoletnie lata. Nie było mnie tam, aby chronić je na ich pierwszej randce, aby uczyć je jeździć samochodem, itp. Żałowałem całego czasu spędzonego w pracy i w powiecie, jednak nie spędzając czasu z moją rodziną, kiedy moje córki były młodsze. Wszystkie te spotkania późną nocą, SWAT¹ i wezwania do pożarów, bycie szefem zespołu, dyrektorem ostrego dyżuru, było dla korzyści

1 Wyspecjalizowana jednostka policji, działająca w obrębie ważniejszych departamentów policji amerykańskiej. Stworzona do przeprowadzania działań o wysokim poziomie niebezpieczeństwa.

społeczeństwa. Czy naprawdę było to warte poświęcenia rodziny? Nie. Wszystko, co się teraz dla mnie liczyło to spędzenie czasu z moją żoną i moimi dziećmi. Jeżeli Bóg zachowa moje życie, to mam zamiar to zrobić.

Autor: Jim Hohnberger

Tłumaczenie: Artur Szymczak <artur@nadzieja.pl> [CodzienneChodzenieZBogiem.blogspot.com]

Artykuł pochodzi z:

Empowered Living Ministries www.empoweredlivingministries.org

e-mail: office@empoweredlivingministries.org

telefon: +1 970-615-0046